

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

90. rocznica emigracji politycznej Wincentego Witosa do Czechosłowacji

Trzykrotne pełnienie funkcji prezesa Rady Ministrów przez Wincentego Witosa w latach 1920–1921, w 1923 i 1926 roku stało się nieodścignionym wzorem dla elit politycznych ruchu ludowego, w tym dla dwóch spośród grona jego przywódców: Stanisława Mikołajczyka i Waldemara Pawlaka, którzy mieli największe szanse, aby powtórzyć polityczne wyzwanie Witosa.

Wincenty Witos umiał przegrywać z godnością. Po 1926 roku jego ugrupowanie – Polskie Stronictwo Ludowe „Piast”, któremu prezesował nieprzerwanie od odzyskania niepodległości aż do zjednoczenia ruchu ludowego w 1931 roku, godziło się na różne kompromisy z myślą o tym, by rząd polski mógł funkcjonować, opierając się na parlamencie. Uważał, że aby zadać kłam propagandzie Niemców o sezonowości Polski, należało przekonać świat, że Polacy są zdolni zbudować i utrzymać państwo.

Postępując w myśl tych zasad, podjął współpracę ze wszystkimi polskimi stronnictwami parlamentarnymi. W roku 1929 był jednym z inicjatorów, a następnie przywódców parlamentarnej opozycji antysanacyjnej, tzw. Centrolewu. Należał też do organizatorów oraz głównych mówców na kongresie Centrolewu w czerwcu 1930 roku w Krakowie. Osadzony we wrześniu 1930 roku, razem z innymi przywódcami antysanacyjnej opozycji, w twierdzy w Brześciu nad Bugiem, był następnie sądzony w procesie przywódców Centrolewu.

W tym tzw. procesie brzeskim, będąc sądzonym przez sanację, 8 stycznia 1932 roku w ostatnim słowie powiedział:

(...) Największą klęską, jaką te rządy w Polsce przyniosły, jest spustoszenie moralne. Najtrudniejsze też będzie odbudowanie tej tak ważnej dziedziny życia (...).

Gdy wyjdę stąd, będę w dalszym ciągu głosił hasła, które p. prokurator uważa za rewolucyjne. Będę mówił, że prawo i wolność są największym skarbem narodu, że Polska powinna się oprzeć na całym społeczeństwie, że wobec prawa wszyscy powinni być równi, a potęgi państwa i jego przyszłości nie zabezpieczy żaden choćby największy geniusz – uczynić to może tylko cały, wolny, świadomy swych praw i obowiązków naród¹.

Trzykrotny premier RP, kawaler Orderu Orła Białego i chłopski przywódca Wincenty Witos został skazany przez sanacyjne władze w procesie brzeskim na karę 1,5 roku więzienia. Przed uprawomocnieniem się wyroku, 28 września 1933 roku przekroczył nielegalnie granicę i udał się na emigrację polityczną do Czechosłowacji. Jako skazany ścigany był listem gończym.

(...) stałem się obiektem, na który zostały zwrócone nienawistne oczy – pisał we wspomnieniach. – Mowy prokuratorów, wygłaszane w czasie procesów, ujawniły zamiary rządzących, wiadomości przychodzące inną drogą potwierdzały to w całości. Postanowiłem się usunąć. Na moją decyzję wpłynęła nie obawa przed więzieniem, które po zabranii mi praw obywatelskich, mandatu poselskiego, ciężką pracą zdobytego majątku, mogło być niemal jedynym dla mnie schronieniem, lecz co innego.

Nie chciałem, nie czując żadnej winy, oddawać się na łaskę i niełaskę tych, co torturami fizycznymi i moralnymi, najczęściej wyszukanyymi, dzikimi i barbarzyńskimi, deprecją i poniżają godność ludzką, której ja – Bogu dzięki – nie zatraciłem. O łaskę zaś swoich prześladowców prosił nie będę!

W motywach wyroku nawet brzeski sąd stwierdził, że się dobrze zasłużyłem ojczyźnie i miejsce dla mnie wyznaczył – w więzieniu (...)².

Witos wahał się w kwestii emigracji, nie chciał porzucać bliskich i współpracowników. Ostatecznie uległ namowom przyjaciół, nakłaniających go do wyjazdu. Na decyzję tę wpłynęła też możliwość

¹ Z ostatniego słowa Wincentego Witos w procesie brzeskim, 8 stycznia 1932, zob. Wincenty Witos, *Dzieła wybrane*, t. 2, *Moje wspomnienia*, cz. 2, opracowanie J.R. Szaflik, E. Karczewski, LSW, Warszawa 1990, s. 407.

² Idem, *Dzieła wybrane*, t. 1, *Moje wspomnienia*, cz. 1... opracowanie J.R. Szaflik, E. Karczewski, LSW, Warszawa 1998, s. 55.

nieskrępowanego działania poza granicami Polski. Udał się więc do Czechosłowacji, gdzie mógł liczyć na pomoc Stronnictwa Agrariuszy. Przebywał głównie w małych miejscowościach położonych niedaleko granicy z Polską.

Mieszkając najpierw w Pradze, a później w Rożnowie na Morawach, Witos utrzymywał bliskie kontakty z będącymi jak on na emigracji polskimi politykami, zwłaszcza z Hermanem Liebermanem, Wojciechem Korfantym, Ignacym Paderewskim, a także Józefem Hallerem i Władysławem Sikorskim.

Uchodźcy polityczni, reprezentujący różne polityczne opcje, omawiali taktykę walki z sanacją. Jedną z nich była koncepcja stworzenia na emigracji porozumienia działaczy stronnictw centrowych, nazwanego później Front Morges (1936). Opracowano zarys programu, zakładający doprowadzenie do demokratycznych wyborów, utworzenie rządu opartego na większości narodu i naprawy sytuacji w państwie wytworzonej pod rządami sanacji, zaś w polityce zagranicznej zacieśnienie kontaktów z Francją, Czechosłowacją i Rumunią. Jednakże wobec słabości i braku działań partnerów, nie zdobywszy przychylności wśród większości kierownictwa Stronnictwa Ludowego (SL), Witos odstąpił od tej idei.

Wincenty Witos na emigracji bacznie śledził rozwój sytuacji w kraju i działalność Stronnictwa Ludowego, z którego działaczami utrzymywał stałe kontakty, miał też wiedzę o wydarzeniach rozgrywających się w Polsce. Odwiedzało go także w Czechosłowacji wielu ludowców z kraju. Otrzymywał bieżącą prasę, a także korespondencję od przyjaciół i współpracowników.

Na kongresach SL w 1935 i 1938 roku Witos był zaocznie wybierany na prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego – w jego zastępstwie funkcję tę pełnił Maciej Rataj.

W tym czasie nastąpiło poważne przewartościowanie poglądów chłopskiego przywódcy. Wincenty Witos stanął na czele najbardziej bojowej antysanacyjnej frakcji SL, opowiadając się za przeniesieniem walki z sanacją na teren pozaparlamentarny. Pod jego naciskiem władze Stronnictwa podjęły decyzję o zorganizowaniu w całym kraju protestacyjnego strajku chłopskiego w sierpniu 1937 roku. Ale i wtedy Witos przestrzegał, że w walce z dyktaturą nie może ucierpieć Polska, bo rząd to nie państwo. W artykułach pisanych na emigracji powtarzał, że trzeba zrobić wszystko, aby masy chłopskie jak najsilniej związać z państwem.

W obliczu napiętej sytuacji międzynarodowej, 20 marca 1939 roku Naczelny Komitet Wykonawczy SL zwrócił się do Prezydenta RP z propozycją powołania Rządu Zaufania Narodowego i współpracy wszystkich polskich stronnictw nad wzmocnieniem bezpieczeństwa Polski. Rządzący nie skorzystali z oferty opozycji. Zaproponowali jedynie współdziałanie z ludowcami w powołaniu Naczelnego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Powrót Wincentego Witosa do kraju był oczekiwany i upragniony przez ludowców. Dawali temu wyraz w listach i petycjach składanych do rządu, a także na wielkiej manifestacji w Nowosielcach 29 czerwca 1936 roku i podczas Wielkiego Strajku Chłopskiego ogłoszonego 15 sierpnia 1937 roku.

Na ręce prezydenta Ignacego Mościckiego przedstawiciele Stronnictwa Ludowego – Władysław Witek ze Śmigna i Waław Krzeptowski z Zakopanego – 30 marca 1939 roku złożyli petycję, zawierającą 532 757 podpisów w sprawie demokratyzacji stosunków w Polsce. Na ich żądanie powrotu Wincentego Witosa do kraju Mościcki odrzekł krótko: „Sprawa ta należy do kompetencji Marszałka Rydza-Śmigłego”.

Jeszcze gorzej przez prezydenta Mościckiego, w tym samym dniu, potraktowana została wcześniejsza delegacja uczonych, w której wzięli udział profesorowie: Franciszek Bujak, Stanisław Grabski, Stanisław Estreicher, Tadeusz Lehr-Splawiński, Stanisław Glaser oraz Cyryl Ratajski i Zygmunt Laskowski. Przedłożone przez nich postulaty sprowadzały się do trzech punktów: amnestia dla emigrantów, utworzenie Rady Obrony Państwa oraz dopuszczenie stronnictw opozycyjnych do udziału w rządzie. W reakcji na nie Mościcki zaskoczył wszystkich potokiem kłamliwych frazesów. Najprzykrejsze wrażenie na uczonych wywarły historyczne wybuchy jego nienawiści kierowane pod adresem przywódców opozycji, a szczególnie Wincentego Witosa. Uczestnik delegacji Stanisław Grabski tak to zapamiętał: „Witos – rzekł Mościcki – nigdy niczego dobrego dla chłopów nie zrobił. Niech wraca do Polski, by odsiedzieć swą karę więzienną – brzmiała konkluzja”. I ta audiencja nie przyniosła rezultatów³.

Wincenty Witos nie kierował się jednak chęcią obalenia sanacji – jak przypuszczał prezydent – lecz dobrem państwa polskiego

³ Janusz Gmitruk, *Wincenty Witos. Prawo i wolność są najważniejszym skarbem narodu...*, MHPRL, Warszawa 2021, s. 51–52.

zagrożonego przez sąsiadów. Podjęcie decyzji o powrocie do kraju przyspieszyły wydarzenia rozgrywające się w Czechosłowacji. Pod wpływem Berlina 14 marca 1939 roku faszyci słowacy w parlamencie w Bratysławie przeforsowali uchwałę o utworzeniu „niepodległego państwa”. W dniu następnym – 15 marca 1939 roku – Adolf Hitler zerwał układ monachijski. Wojska niemieckie zajęły ziemie czeskie, z których utworzony został Prorektorat Czech i Moraw. Opuszczając Czechosłowację, Wincenty Witos był przeświadczony o tym, że kolejnym celem niemieckiej agresji stanie się Polska.

Niemcy, tuż po wkroczeniu do Czechosłowacji, zainteresowali się Witosem. Starali się pozyskać go do koncepcji dokonania przewrotu i stworzenia w Warszawie rządu uzależnionego od Berlina. Uchylając się od tych rozmów, Witos wolał wybrać polskie więzienie. Stanowczo odmówił podjęcia jakichkolwiek rozmów z Niemcami. Wyjechał też niezwłocznie z Rożnowa i udał się do Pragi, gdzie zatrzymał się w siedzibie ambasady francuskiej.

Opuszczając Czechosłowację pod koniec marca 1939 roku, Wincenty Witos był świadkiem śmierci politycznej tego państwa. Przez 6 lat Czechosłowacja była miejscem, gdzie czuł się wolnym człowiekiem pod opieką czechosłowackich ludowców. Klęskę Czechosłowacji przeżył bardzo głęboko.

Chcąc poznać ważne strategicznie dla Polski plany niemieckie, zdecydował, aby po przekroczeniu przezeń granicy dalsze rozmowy z Niemcami podjął Edward Kaleta. Do takiej rozmowy doszło 31 marca 1939 roku. Niemiecki rozmówca poinformował go, że działa z upoważnienia swego rządu, który do rozmów z Witosem przywiązuje duże znaczenie. Stwierdził też, że obecny reżim w Polsce jest skazany na rychłą zagładę. Jediną zaś siłą, która – w niemieckiej opinii – może ukształtować losy narodu i państwa polskiego jest Stronictwo Ludowe, a zwłaszcza jego przywódca Wincenty Witos. Wysłannik niemiecki przekazał sugestię, że najbliższe miesiące przyniosą w Polsce przewrót, który może się dokonać w maju lub czerwcu. Na jego czele winien stanąć Witos. Gdyby Edward Kaleta nie odnalazł Witosa, niemiecki rozmówca prosił go o przekazanie przedstawionego tematu rozmów Maciejowi Ratajowi lub Stanisławowi Mikołajczykowi. Rozmowy z polskimi politykami ludowymi – według niemieckich planów – miały być wznowione po 10 dniach w Smokowcu. Do rozmów takich nigdy nie doszło.

Działacz ludowy, zapalony turysta i taternik Stanisław Kopeć (1923–2016) na prośbę mec. Stanisława Mierzwy (1905–1985) – jednego z najbliższych współpracowników i przyjaciół Wincentego Witosa, czyniącego na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych starania o utworzenie i wyposażenie Muzeum jego pamięci w Wierzchosławicach – odwiedził czechosłowackie miejscowości, w których przebywał Wincenty Witos podczas swojej tułaczki i dotarł do osób, u których mieszkał i z którymi miał wówczas kontakty, jego przyjaciół i znajomych.

Swą polityczno-turystyczną przygodę, która trwała ponad 10 lat, Stanisław Kopeć rozpoczął w roku 1967. W jej ramach przebył osobiście trasy wyjazdu Witosa z Polski w 1933 roku oraz jego powrotu w 1939 roku, a także, na podstawie wspomnień wówczas jeszcze żyjących świadków oraz innych materiałów, odtworzył ich okoliczności.

Owocem wędrówek Stanisława Kopia jest wydana w 2004 roku bogato ilustrowana książka *Śladami tułaczki Wincentego Witosa w Czechosłowacji*. Oto jej fragment, odtwarzający powrót Witosa do kraju:

Wacław Cihlarz cały czas stał wiernie przy Wincentym Witosie i nim się opiekował w czasie jego tułaczki aż do 31 marca 1939 roku – ostatniego dnia jego pobytu w Czechosłowacji. W dniu tym sprowadza Wincentego Witosa z francuskiej ambasady w Pradze, gdzie ukrywał się przed poszukującymi go hitlerowcami, przewozi go przez Morawską Ostrawę do Frydka, do mieszkania Ewarysta Pithy. Tu Wincenty Witos potwierdza swoją wolę przekroczenia granicy polsko-czeskiej i udania się do Polski. Z domu Pithy Wacław Cihlarz i Wincenty Witos wychodzą na ulicę i na najbliższym skrzyżowaniu ulic przekazuje go pod dalszą opiekę Ewarysta Pithy i Edwarda Kalety. Było to ostatnie spotkanie Wacława Cihlarza z Wincentym Witosem.

Ci nowi opiekunowie zorganizowali Wincentemu Witosowi nielegalne przejście do Polski w miejscowości Żermanice, gdzie na rzece Luczinie była nowa granica polsko-czeska. Z Frydka samochodem prowadzonym przez niemieckiego kierowcę Pitha i Wincenty Witos pojechali do Żermanic, a za nimi osobnym wozem jechał Edward Kaleta. Tu przy młynie przybyły wcześniej Ludwik Cihotny poinformował ich, że droga przez kładkę na rzece Luczinie jest wolna – nie ma po polskiej stronie straży granicznej. Wincenty Witos wysiadł z auta, pożegnał się z Pithą i spokojnie przeszedł przez kładkę na drugą stronę rzeki, gdzie już czekała córka Masiowa z autem i mężem Stanisławem przy kierownicy. Z Żermanic przyjechali do Pawła Niemca w Cisownicy, gdzie już oczekiwał go Władysław Witek ze Śmigna, zabrany przez pp. Masiów, jadących po ojca do Cisownicy. Zaraz też po pewnych kłopotach z Niemcami kładkę przeszedł też Edward Kaleta, szybko przyjechał do Krakowa, gdzie natychmiast spotkał się z prof. Stanisławem Kotem, informując go

o powrocie Wincentego Witosa do Polski. Poza tym złożył mu sprawozdanie ustne z rozmowy z Niemcami energicznie poszukującymi Wincentego Witosa w Czechosłowacji, a którą przeprowadził na polecenie Wincentego Witosa. Z tej rozmowy prof. St. Kot zrobił odpowiednią notatkę, która została przekazana do Paryża.

Po dwóch dniach pobytu w Cisownicy u Pawła Niemca, Wincenty Witos z córką Julią Masiową i jej mężem, oraz Władysławem Witkiem przyjechali do Krakowa i zgłosili się u prof. Stanisława Kota. Prof. Kot zaraz zatelefonował do Stanisława Mierzwy i poprosił go do siebie. Po przybyciu St. Mierzwy i po naradzie wszyscy poszli do prokuratury na ul. Kanoniczej. Wincenty Witos i prof. Kot pojechali samochodem. W prokuraturze wszyscy byli zdziwieni i nie wiedzieli co zrobić z Witosem. Po kilku godzinach Wincentego Witosa aresztowano i wywieziono do więzienia w Siedlcach. W dniu 7 kwietnia 1939 roku został przez prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie zwolniony na półroczny urlop i zaraz wrócił do Wierchosławic.

Ja słyszałem – pisze Stanisław Kopeć – taką wersję przekazaną mi w 1945 roku w Krakowie przez dr. Jerzego Matusa, że Witos został zwolniony dopiero na interwencję rządu francuskiego u prezydenta Mościckiego⁴.

W dniu 29 marca 1939 roku do Pawła Niemca i Pawła Kalety dotarł telegram o tej treści: „Otec zdrav”. Była to zakamufLOWANA informacja, że Wincenty Witos szczęśliwie przekroczył granicę w drodze powrotnej z Czechosłowacji do kraju. Powrót Witosa z emigracji był zachowywany w ścisłej tajemnicy. Wiedzieli o tym tylko jego najbliżsi współpracownicy. Nawet nie ujawniono tego faktu na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL, które zostało zwołane 1 kwietnia. Witek zreferował na nim wówczas jedynie swą wizytę na Zamku Królewskim.

Jak czytamy, przez dwa dni Witos przebywał u Pawła Niemca, 3 kwietnia z Cisownicy w towarzystwie córki Julii Masiowej i Władysława Witka został przewieziony samochodem do Krakowa, gdzie zatrzymał się w mieszkaniu prof. Stanisława Kota. Po krótkiej naradzie zdecydowano, że Witos bezzwłocznie zgłosi się do prokuratora, aby uprzedzić aresztowanie go jako ściganego listem gończym po wyroku w procesie brzeskim.

W drodze do prokuratury Wincentemu Witosowi towarzyszyli Stanisław Kot, Stanisław Mierzwa i Władysław Witek. Powrót z emigracji chłopskiego przywódcy zaskoczył władze państwowe. Gdy Stanisław

⁴ Stanisław Kopeć, *Śladami tulaczki Wincentego Witosa w Czechosłowacji. Relacje z wyprawy*, Stowarzyszenie Folklorystyczne „Teatr Regionalny” – Bractwo Literackie Białego Pasterza, Kraków 2004, s. 74–76.

Mierzwa poinformował prokuratora, że na korytarzu czeka Witos, ten był bardzo zdumiony. Przyjął Witos, a osoby mu towarzyszące kurtuazyjnie poprosił o dostarczenie mu obiadu. „Daliśmy się nabrać” – wspominał Stanisław Mierzwa. Wincenty Witos został bowiem zatrzymany i w tajemnicy przewieziony do więzienia w Siedlcach.

O godzinie 22.00 przyjął Witos, naczelnik więzienia Stanisław Łuczak – komisarz straży więziennej. Początek jego tam pobytu miał dramatyczny charakter. To, co się tam stało z Wincentym Witosem podczas pierwszego dnia uwięzienia nie zostało nigdy wyjaśnione.

Swoje przeżycia Witos zrelacjonował potem Eugeniuszowi Bieleniowi, który w dniach 5 marca–12 maja 1943 roku odwiedzał go prawie codziennie podczas leczenia w szpitalu bonifratrów w Krakowie. Bielenin tak opisał swoją rozmowę na ten temat pobytu w siedleckim więzieniu:

W czasie moich odwiedzin w szpitalu Witos wspominał czasami jakieś szczegóły ze swej przeszłości. Raz, wskazując na swoją siwiznę, powiedział:

– Wie pan, co było przyczyną tego?

– Nie wiem. Wszakże Pan Prezes na emigracji nie miał siwizny. Co prawda po powrocie do Polski zauważyłem, że Pan nadmiernie posiwiiał. Zauważyli to zresztą i inni.

– Wie pan – ciągnął Witos – że po zgłoszeniu się do prokuratora w Krakowie, kiedy wróciłem z Czechosłowacji, przewieziono mnie do więzienia w Siedlcach. Tam byłem, co prawda, tylko trzy dni, ale po przyjeździe do Siedlec zamknięto mnie w celi.

– Otóż po powrocie do kraju – opowiadał prezes – zgłosiłem się do celi pojedynczej. Przez całą pierwszą noc nie zmrużyłem oka. Siedziałem na łóżku skulony. Miałem wrażenie, że cała cęła pełna jest wszelkiego rodzaju węży. Wszystkie te gady z sykiem mnie atakowały. Tak przez całą noc. To było okropne! To nie był sen! To było na jawie. Rano po umyciu się, kiedy popatrzyłem do lustra, cała głowa była siwa.

– To niesamowite – powiedziałem. – Może to były halucynacje wywołane dawką jakiejś trucizny? Jadł pan prezes coś w więzieniu?

– Jadłem jakąś zupę (...) ⁵.

Może był to przypadek, a może ukartowane działanie? – pozostań to tajemnicą.

Sytuacja zmieniła się następnego dnia, kiedy do więzienia dotarł Stanisław Kasperlik, bliski współpracownik Wincentego Witos, a

⁵ Eugeniusz Bielenin, *Szkice z przeszłości*, LSW, Warszawa 1980, s. 213.

wybitny działacz SL na Mazowszu. Osobiste zaangażowanie Kasperlika zmieniło położenie Witos w więzieniu w Siedlcach. Być może wpływ na taki obrót sytuacji miało to, że naczelnik więzienia Stanisław Łuczak był znajomym Kasperlika z działalności w Polskiej Organizacji Wojskowej, a może i to, że przywiózł on produkty żywnościowe nie tylko dla Wincentego Witos, ale i dla naczelnika więzienia. Cela, w której Witos był przetrzymywany, została otwarta, a po rozmowie z Kasperlikiem naczelnik więzienia wyraził nawet chęć udostępnienia swego gabinetu na czas pobytu Wincentego Witos. Ten jednak nie przyjął tej propozycji.

Pobyt Wincentego Witos w więzieniu w Siedlcach – jak się okazało – nie trwał długo. Rano 7 kwietnia 1939 roku prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie zwolnił go na półroczny urlop.

Witos opuścił więzienie i udał się do Warszawy, gdzie zatrzymał się w mieszkaniu marszałka Macieja Rataja. Po długiej rozmowie z nim po południu udał się do Krakowa, skąd z córką i zięciem pojechał do Tarnowa. Przez większą część sobotniego dnia – 8 kwietnia – odwiedzany był przez przyjaciół. W godzinach popołudniowych – pisał „Piast” z 16 kwietnia 1939 roku – opuścił córkę i zięcia. Udał się do rodzinnych Wierzchosławic, gdzie przybył w godzinach wieczornych.

Powrót Prezesa do Wierzchosławic odbył się bez zapowiedzi i po cichu. Ponieważ wieś składała się z kilku przysiółków oddalonych od siebie po 2 i 3 km, a domostwo Prezesa leżało na uboczu – ludność Wierzchosławic dowiedziała się o powrocie Witos dopiero w godzinach rannych w niedzielę wielkanocną, jak wraz z żoną Katarzyną udał się do kościoła na nabożeństwo.

Po kilkudniowym odpoczynku w Rabce Witos wrócił do pracy w Stronnictwie Ludowym i 17 maja 1939 roku ponownie objął prezesurę. W dniu 18 maja 1939 roku spotkał się w Warszawie z ludowcami Mazowsza, Kurpiów i Podlasia, wśród których byli także ludowcy z ziemi siedleckiej. Powiedział wówczas do nich: „Za żadnym stanowiskiem nie goniłem i nie gonię, zaszczytów nie pragnę i nie są mi one potrzebne, zostało mi tylko jedno: służba, służba i jeszcze raz służba”.

Z Warszawy ruszył w teren. Do końca września 1939 roku odbył około 300 spotkań z ludowcami i mieszkańcami wsi. Na wiecach mówił do chłopów o zagrożeniu niemieckim, o konieczności obrony, o potrzebie konsolidacji narodu, która – co podkreślał z mocą – bez

zmiany systemu, jego demokratyzacji nastąpić nie może. Dla chłopów spotkanie z Witosem było wielkim przeżyciem. Podczas powitania zdejmowali czapki, stali bez ruchu i słowa, wpatrzeni w niego jak w obraz.

Wobec coraz wyraźniejszej groźby hitlerowskiej agresji, w swych wystąpieniach na pierwsze miejsce wysuwał hasło obrony Polski: „Nie trzeba przypominać, że naszym celem była i jest Polska Ludowa, Polska potężna i niezależna, Polska wolności i równości, Polska prawa, dobrobytu i sprawiedliwości, Polska zasad narodowych, chrześcijańskich i demokratycznych, Polska przez wszystkich umiłowana i broniona”⁶.

Na Świącie Ludowym w Mościskach 29 maja 1939 roku padły słowa Wincentego Witosa, które odbiły się echem w całym kraju. Powiedział krótko i dobitnie: „(...) macie służyć Państwu, bez względu na to, jaki jest rząd”.

Strona tytułowa „Piasta” z 11 czerwca 1939 roku z informacją o wystąpieniu Witosa została ocenzurowana. Cytowane zdanie cenzor pozostawił.

Zaniepokojone aktywnością Witosa i społecznym rezonansem jego wystąpień ówczesne władze rozważyły możliwość ponownego jego aresztowania. Ostrzegany pośrednio przez Eugeniusza Felicjana Kwiatkowskiego, Witos wyjechał na odpoczynek do Truskawca. Po powrocie, w ostatnich dniach gorącego sierpnia wyjechał do Warszawy. Odbył serię rozmów z przedstawicielami stronnictw opozycji. Ich celem była ocena sytuacji i plan działania, jakie należy podjąć z chwilą wybuchu wojny.

W dniu 31 sierpnia 1939 roku zmarła Katarzyna – żona Wincentego Witosa. O jej śmierci dowiedział się od córki, gdy przebywał w Warszawie. Rankiem 2 września 1939 roku Wincenty Witos dotarł do Wierzchosławic. Tego samego dnia na miejscowym cmentarzu odbył się pogrzeb żony. Przez ponad 40 lat była ona dla Witosa wielkim oparciem, chociaż nie towarzyszyła mu w oficjalnych uroczystościach. Na nią spadł cały ciężar prowadzenia gospodarstwa i szykan administracyjnych sanacji, kiedy mąż był więziony i przebywał na emigracji.

Osobista tragedia Wincentego Witosa zbiegła się z dramatem Ojczyzny, która znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie –

⁶ *Odezwa do wszystkich ludowców*, „Zielony Sztandar” 1939, nr 22.

1 września wybuchła wojna. Pograżony w smutku i załamany Witos wypowiedział wówczas dramatyczne słowa: „Umarła żona, ale i umiera Polska”.

Wkrótce po wkroczeniu wojsk niemieckich, 18 września 1939 roku, Wincentego Witosa aresztowano i osadzono w więzieniu w Jarosławiu, potem przebywał w więzieniach w Rzeszowie, Krakowie, Berlinie i Zakopanem. Niemcy namawiali go do stworzenia kolaboracyjnego rządu polskiego. Zdecydowanie odmówił. Został zwolniony 1 marca 1941 roku, ale do końca okupacji przebywał pod nadzorem gestapo w rodzinnych Wierzchosławicach.

Po II wojnie światowej, jako prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, stał się symbolem nie tylko jedności chłopskiej, ale też swego rodzaju sztandarem, wokół którego jednoczyły się i łączyły w oporze przeciwko narzuconej przemocą władzy i sowietyzacji Polski różne warstwy narodu.

Zmarł w Krakowie 31 października 1945 roku o godz. 6.30 rano. Chłopscy przywódcy i działacze polityczni z całego kraju i liczne rzesze członków PSL już w dniu śmierci Witosa uświadomili sobie, jak wielką stratę poniósł ruch ludowy i cały obóz polskiej demokracji. Chłopi wysunęli żądanie pochowania Prezesa w podziemiach katedry wawelskiej. Arcybiskup Adam Sapieha kategorię odmówił.

Oficjalne uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 3 listopada w godzinach rannych mszą w kościele Mariackim. Po nabożeństwie ośmiu krakusów przeniosło trumnę na specjalnie zbudowany podest. Wśród przemawiających był prezydent Bolesław Bierut, który udekorował trumnę Witosa przyznaniem mu pośmiertnie przez Krajową Radę Narodową Krzyżem Grunwaldu I klasy.

Trasa 88-kilometrowego konduktu pogrzebowego wiodła przez Biezanów, Wieliczkę, Bochnię i Wojnicz. Mimo deszczu, wiatru i zimna na całej trasie konduktowi towarzyszyły tłumy. Setki sztandarów i tysiące wieńców, ogłoszono 45 mów pożegnalnych. W uroczystościach pogrzebowych w Wierzchosławicach uczestniczyło około 100 tys. osób, 600 pocztów sztandarowych, niesiono 360 wieńców, ogłoszono 17 przemówień.

Jan Wiktor, żegnając Witosa, powiedział: „Ta mogiła będzie żyć wielką prawdą życia Wodza Narodu, z niej, jak z ogniska wiekowego, będą chłopi brać głównie, aby podpalić serca miłością pracy

dla narodu i miłością wolności, która jest służbą dla Polski, najtrwalszą podwaliną jej potęgi”⁷.

Sekretarz naczelny PSL Stanisław Wójcik nad trumną chłopskiego przywódcy w imieniu NKW PSL ślubował: „Sztandaru Polskiego Stronnictwa Ludowego, jaki rozwinąłeś, jako Prezes w nowej rzeczywistości polskiej, będziemy strzec i bronić do ostatniego tchnienia, że zjednoczeni pod tym sztandarem nie pozwolimy się wrogim idei ludowej czynnikom rozbijać i dzielić, że ideały wszczepione przez Ciebie w nas będziemy urzeczywistniać nieprzerwanie”⁸.

Śmierć Wincentego Witosa pogrążyła w smutku i żałobie ludowców, chłopów i te warstwy społeczeństwa polskiego, które z ruchem ludowym wiązały nadzieję na odbudowę niepodległego, suwerennego i demokratycznego państwa.

Do jesieni 1947 roku polityczny ruch chłopski wynosił Wincentego Witosa na swoje ołtarze. Korzystał z jego myśli i poglądów, rozpałmiętywał jego zwycięstwa i porażki. Po roku 1947 samodzielne PSL, zniszczone przez komunistyczne władze, przestało istnieć. Uczeń i następca Witosa – Stanisław Mikołajczyk oraz inni czołowi działacze Stronnictwa opuścili Polskę, stając się politycznymi emigrantami.

W latach 1947–1953 w kraju szalał stalinowski terror. Portrety Wincentego Witosa, Stanisława Thugutta i Macieja Rataja zostały zastąpione wizerunkami działaczy z rodowodem komunistycznym. Bieg wydarzeń i różnice poglądów podzieliły ludowców. Część z nich, represjonowana przez komunistyczne władze, nie angażowała się organizacyjnie. Wielu innych nadal działało w szeregach powstałego w listopadzie 1949 roku Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Byli i tacy, którzy, ze względów koniunkturalnych, wstępowali w szeregi PZPR.

Kierownictwo ZSL przekreśliło trwający wówczas już pół wieku historyczny dorobek ruchu ludowego, nawiązując wyłącznie do tradycji ugrupowań chłopskich tworzonych i kierowanych przez komunistów. Poprzez ewidentne zafałszowanie podstawowych faktów historycznych stworzony został nowy wzorzec historii i tradycji ruchu ludowego, obowiązujący w zasadzie do końca lat siedemdziesiątych,

⁷ *Witos w oczach pisarzy chłopskich. Mowa Jana Wiktora na cmentarzu wierzchosławickim*, „Gazeta Ludowa” 1945, nr 8.

⁸ *Ślubowanie nad mogiłą. Mowa sekretarza naczelnego PSL Stanisława Wójcika*, „Gazeta Ludowa” 1945, nr 6, s. 2.

w którym nie było miejsca dla zasłużonych przywódców ruchu ludowego.

Wincenty Witos – symbol niezależnego ruchu ludowego i jego najwybitniejszy przywódca został skazany na zapomnienie. Przez następne lata nawet rocznice jego urodzin i śmierci nie mogły być w Polsce obchodzone. Pamięć Prezesa czcili jedynie daleko od kraju ludowi działacze emigracyjni, skupieni wokół Stanisława Mikołajczyka. Ci, którzy go pamiętali, znali, współpracowali i przyjaźnili się z nim, wspomnienia o Witosie traktowali jak relikwie, coś najdroższego, co nosili w sercu do końca życia.

Wydarzenia polityczne roku 1956 nie przyniosły istotnych zmian i przewartościowań w oficjalnym kanonie historycznym ZSL, mimo iż wielu jego szeregowych członków z chłopskim uporem trwało przy tradycjach Witosy. Nazwisko najwybitniejszego ludowca nadal pozostawało na indeksie cenzury.

Znaczącym wydarzeniem, dla przywrócenia pamięci o Wincentym Witosie, było powstanie w 1960 roku Zakładu Historii Ruchu Ludowego. Ważną w tym rolę odegrał marszałek Sejmu PRL Czesław Wycech, który jako prezes ZSL, po długim okresie milczenia, w 1962 roku wygłosił referat o twórczości pisarskiej przywódcy chłopów polskich. On też był inicjatorem wydania dziennika Wincentego Witosy pisanego na emigracji w Czechosłowacji, *Moja tułaczka*. Przygotował go do druku i poprzedził obszernym biogramem Wincentego Witosy prof. Józef Ryszard Szaflik. Książka wydana została w 1967 roku w Warszawie nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Trzy lata wcześniej, dzięki zabiegom emigracyjnych działaczy ludowych, a zwłaszcza Stanisława Kota, ukazała się paryska edycja *Moich wspomnień* Wincentego Witosy.

W kraju, pozostająca poza strukturami ZSL grupa bliskich współpracowników Wincentego Witosy, byłych działaczy PSL, mimo nieprzyjających warunków, z determinacją podejmowała wysiłki, by pamięć o nim ożywić i zachować dla potomnych. Skupieni wokół Stanisława Mierzwę niezależni ludowcy z Krakowa kultywowali tradycję odwiedzin grobu Witosy w rocznice jego śmierci, z czasem zyskało to nazwę „Zaduszki Witosowe”. Usiłowali oni przerwać „urzędowe milczenie” oficjalnej propagandy, jakie panowało w stonku do Witosy i prawdziwej przeszłości ruchu ludowego. Organizowali spotkania w kościołach, na cmentarzach, fundowali tablice

pamiętkowe, przemawiali na pogrzebach zmarłych kolegów ludowców. Głównym miejscem tych spotkań były jednak Wierzchosławice: kaplica na miejscowym cmentarzu – miejsce wiecznego spoczynku Wincentego Witosa, jego zagroda i dom.

Z czasem uświadomiono rządzącym, iż kilkudziesięcioletniej historii polskich ludowców nie da się wymazać z pamięci Polaków, a szczególnie mieszkańców wsi. W roku 1971, staraniem działaczy ludowych i rodziny, na mocy uchwały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, powołano do życia muzeum Wincentego Witosa pod nazwą „Dom Wincentego Witosa w Wierzchosławicach” oraz zatwierdzono jego statut.

W 1973 roku zostało zarejestrowane Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach. Ożywiły się badania nad dziejami ruchu ludowego na wyższych uczelniach. Andrzej Zakrzewski, z inspiracji Michała Jagły, przygotował biografię Wincentego Witosa. Jego dysertacja doktorska pt. *Wincenty Witos, chłopski polityk i mąż stanu* została wydana w roku 1977 nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Publikacja ta wyróżniona została nagrodą tygodnika „Polityka” za rok 1977 w dziedzinie najnowszej historii Polski.

W latach siedemdziesiątych o należyte miejsce przywódcy chłopów polskich w dziejach narodu upominał się także Kościół katolicki. W Archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie 28 grudnia 1975 roku Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński odsłonił i poświęcił pamiętkową tablicę ku czci Wincentego Witosa. W uroczystościach wziął udział kardynał Karol Wojtyła. Zainteresowanie Episkopatu Witosem obudziło jednak zaniepokojenie władz państwowych i kierownictwa ZSL. Zmagania ZSL i Kościoła o przejęcie spuścizny po Wincentym Witosie były obserwowane przez byłych działaczy PSL, a także ówczesne władze PZPR, które z konieczności tolerowały tendencje powrotu ZSL do tradycji niezależnego ruchu ludowego.

Po kolejnych kryzysach coraz śmielej w ZSL korzystano z dorobku pisarskiego, myśli i poglądów Wincentego Witosa. Zakład Historii Ruchu Ludowego popularyzował jego dorobek polityczny, poprzez wystawy eksponowane w siedzibie Stronnictwa przy ul. Grzybowskiej 4 w Warszawie, na odbywających się kongresach, organizując sesje naukowe i dyskusje historyków, w artykułach na łamach „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego” itp. Po powstaniu w roku 1984 Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego znacznie rozszerzyły

się możliwości prezentowania dziejów ruchu ludowego w formie wystawienniczej.

Lata osiemdziesiąte były szczególnie bogate w różnorodne ogólnokrajowe i lokalne inicjatywy oraz przedsięwzięcia upamiętniające Wincentego Witosa. W tym czasie rozbudziło się wśród ludowców pragnienie uczczenia jego pamięci monumentalnym pomnikiem w Warszawie. Wokół tej inicjatywy zjednoczyli się zarówno niezależni ludowcy, jak i działacze ZSL.

W dniu 10 marca 1982 roku odbyło się w Warszawie inauguracyjne posiedzenie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Wincentego Witosa. Uchwalono „Apel do Braci Chłopów. Do Społeczeństwa wsi i miast” o poparcie idei budowy pomnika. Chłopi i ludowcy okazali wielką ofiarność. Zebrane środki wystarczyły na to, aby 22 września 1985 roku, w 90-lecie ruchu ludowego, odsłonić pomnik Witosa na placu Trzech Krzyży w Warszawie. Trzy lata później, 8 października 1988 roku, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach, przy wsparciu finansowym władz ZSL, odsłonięto drugi pomnik Witosa – na placu Drzewnym w Tarnowie.

W roku 1983 powstały dwa filmy poświęcone Wincentemu Witosowi. W Wytwórni Filmowej „Czołówka” Sylwester Kiełbiewski, na podstawie własnego scenariusza, zrealizował biograficzny film dokumentalny *Wincenty Witos*. Natomiast w Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie powstał film krótkometrażowy Stanisława Manturzewskiego pt. *Sęki i drzazgi*. Rok później Sylwester Kiełbiewski, również na podstawie własnego scenariusza, zrealizował kolejny film – dokument fabularyzowany pt. *Wspominając Witos*.

Poczta Polska w roku 1984 wprowadziła do obiegu w serii „Przywódcy ruchu ludowego” znaczek o nominale 6 zł z podobizną Wincentego Witosa, a Narodowy Bank Polski, z inicjatywy Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Wincentego Witosa, wprowadził do obiegu monetę z wizerunkiem Witosa o nominale 100 zł.

Podczas IX Kongresu ZSL w marcu 1984 roku po raz pierwszy wręczono Medal za Zasługi dla Ruchu Ludowego im. Wincentego Witosa, który do dziś jest najwyższym odznaczeniem dla ludowców.

„Małymi kongresami” ludowców różnych środowisk w latach osiemdziesiątych były Walne Zgromadzenia Członków Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Raz w roku, pod koniec czerwca, na ich obrady przyjeżdżali do Warszawy z całej Polski byli działacze PSL,

spółdzielcy, weterani, wierni pamięci Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka. Głośno domagali się godnego kultywowania pamięci o wybitnych chłopskich przywódcach. Ambicją LSW stało się wydanie pełnego dorobku pisarskiego Wincentego Witosa. Zadania tego podjęli się prof. Józef Ryszard Szaflik i kierownik Redakcji Historycznej Ludowej Spółdzielni Wydawniczej Eugeniusz Karczewski. W latach 1988, 1990, 1995 opublikowano trzy tomy *Dzieł wybranych* Wincentego Witosa, zawierające *Moje wspomnienia* (cz. 1–2) i *Moją tułaczkę w Czechosłowacji*. Po śmierci Eugeniusza Karczewskiego edycję kontynuował prof. Józef Ryszard Szaflik, wydając w roku 2003 tom czwarty, zawierający publicystykę Witosa, oraz w 2007 roku tom piąty z jego przemówieniami. W ten sposób powstał kolejny monumentalny pomnik chłopskiego przywódcy w postaci pełnej, pięciotomowej edycji jego twórczości pisarskiej.

Chociaż Witos nie był nigdy ideologiem czy twórcą teoretycznych koncepcji, to jego proste, a jednocześnie trafne oceny i konstatacje są do dziś przywoływane przez największe autorytety współczesnego świata i nie tylko ich zdaniem mają wymiar uniwersalny.

Po upadku realnego socjalizmu i zjednoczeniu się Polskiego Stronnictwa Ludowego – Odrodzenie i Polskiego Stronnictwa Ludowego (tzw. wilanowskiego) na zorganizowanym 5 maja 1990 roku Kongresie Jedności PSL w skład władz PSL wszedł Wincenty Stawarz – wnuk Wincentego Witosa. Kiedy premierem rządu w 1993 roku został prezes PSL Waldemar Pawlak, Wincentego Stawarza powołano na funkcję urzędującego wiceprezesa NKW PSL.

Pamięć o Wincentym Witosie utrwalono w Kaplicy Pamięci Narodu na Jasnej Górze. Na uroczystość odsłonięcia tablicy 3 maja 1994 roku przybyło kilka tysięcy ludowców, kilkaset sztandarów, w tym wiele pamiętających czasy Wincentego Witosa. Tablicę poświęcił Prymas Polski kardynał Józef Glemp, odsłonili ją premier Waldemar Pawlak oraz Wincenty Stawarz i Joanna Steindel – wnuk i wnuczka Wincentego Witosa.

W 70. rocznicę Bitwy Warszawskiej 15 sierpnia 1996 roku w Radzyminie odsłonięto obelisk, upamiętniający pobyt premiera Rządu Obrony Narodowej Wincentego Witosa na polach bitwy z bolszewikami w 1920 roku.

Wśród ludowców wciąż żywa była także pamięć o woli ludowców, zgromadzonych na rynku krakowskim, pochowania Witosa

w podziemiach katedry wawelskiej. Wobec złożoności tej sprawy podejmowane starania doprowadziły do uhonorowania Witosa na Wawelu tablicą pamiątkową z płaskorzeźbą, którą uroczyste odsłonięto i poświęcono 6 listopada 1996 roku.

W roku 1998 kolejną tablicę poświęconą pamięci Wincentego Witosa, wraz z tablicami upamiętniającymi Stanisława Mikołajczyka i Macieja Rataja, umieszczono na ścianie golgoty w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, Królowej Polski, Pani Ziemi Świętokrzyskiej w Kałkowie-Godowie koło Starachowic. Tablica Wincentego Witosa zapoczątkowała tworzenie Panteonu Chłopów Polskich. Przez kolejne lata w kałkowskim panteonie uhonorowano blisko 40 wybitnych działaczy ruchu ludowego.

Postać i dokonania Wincentego Witosa są honorowane także przez ludowców w różnych miejscowościach w kraju. Wspomnę chociażby najnowsze przedsięwzięcia: 2 września 2018 roku stało w Pułtusku popiersie Wincentego Witosa autorstwa rzeźbiarza Józefa Opali, zaś 17 października 2021 roku odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą Wincentemu Witosowi na murze Zakładu Karnego w Siedlcach, gdzie był więziony po powrocie z tułaczki emigracyjnej w Czechosłowacji.

W roku 2023, w 90. rocznicę emigracji politycznej Wincentego Witosa do Czechosłowacji, odbyły się uroczystości w dniach 30 września – 2 października w Zakopanem – konferencja naukowa połączona ze zwiedzaniem miejsc jego pobytu w Czechosłowacji i Zakopanem.

* * *

Muzeum Historii Polskiego Ruch Ludowego, którego działalnością mam zaszczyt kierować od 1997 roku, w różny sposób popularyzuje życie i dokonania Wincentego Witosa. Są to wystawy stałe lub czasowe o tematyce historycznej, biograficznej, malarstwa dawnego i współczesnego. Organizujemy tematyczne konferencje, publikacje naukowe, monograficzne, źródłowe czy popularnonaukowe na łamach prasy.

Współpracujemy z licznymi szkołami noszącymi imię tego chłopskiego wodza, lecz także z innymi, zapraszając ich uczniów do Warszawy na nasze wystawy historyczne. Kolejną formą współdziałania z placówkami oświatowymi i kulturalnymi jest wypożyczanie im

naszych wystaw do eksponowania w terenie (w sumie 26 wystaw do wypożyczenia).

Głównie z myślą o nich nasze Muzeum przygotowało obszerną planszową wystawę biograficzną „Wincenty Witos (1874–1945)”. Składa się ona z 35 plansz formatu 70 x 100 cm – możliwą do ekspozycji w różnych warunkach. Prezentuje liczne fotografie, dokumenty archiwalne i materiały ilustracyjne ze zbiorów Zakładu Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

W syntetycznym ujęciu wystawa ta ukazuje koleje życia i rozwój kariery politycznej Wincentego Witosa oraz jego zasługi w walce o odrodzenie się Niepodległej i jej obronę w wojnie polsko-bolszewickiej z lat 1919–1921. W ekspozycji tej szczególnie zaakcentowane zostały okresy w jego życiu związane z walką o prawo, sprawiedliwość i demokrację, a także wartości patriotyczne w myśli politycznej, publicystyce i praktyce działania. Przedstawiono również wzrost autorytetu i rozwój legendy Wincentego Witosa wśród polskich chłopów, a także mało znane epizody z jego życia w latach okupacji i pierwszych miesiącach powojennych. Zaprezentowano też wieloletnie starania działaczy ludowych o przywrócenie pamięci o tym wybitnym chłopskim przywódcy po skazaniu go przez komunistów na zapomnienie i wymazanie z pamięci historycznej polskiego społeczeństwa.

W popularyzacji życia i dokonań wybitnego chłopskiego przywódcy nie konkurujemy, ale pragniemy współpracować i wzajemnie się uzupełniać z Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach. Staramy się, przy naszych – w porównaniu z tą placówką – skromnych zasobach dokumentacyjnych na temat Witosa, umacniać pamięć o nim na Mazowszu i w centralnych regionach kraju.

Janusz Gmitruk